

LIDERZY INNOWACYJNOŚCI

arjolmedia
www.liderzyinnowacyjnosci.com

NR 60/CZERWIEC 2018

RZESZÓW – MIESZKAŃCY OŚCIENNYCH GMIN I SOŁECTW NIE ZGADZAJĄ SIĘ Z ODMOWĄ PRZYŁĄCZENIA ICH DO STOLICY PODKARPACIA I ZAPOWIADAJĄ DALSZE PROTEKSTY

Zielone światło tylko dla Matysówki i Miłocina

Przyłączenie Matysówki z gminy Tyczyn oraz części Miłocina z gminy Głogów Małopolski do Rzeszowa zależy już tylko od decyzji Rady Ministrów. Wojewoda podkarpacki popiera takie rozwiązanie. Wieloletnie starania mieszkańców zyskały wreszcie akceptację. O poparcie tej propozycji oba sołectwa usilnie zabiegają obecnie u ministra spraw wewnętrznych i administracji. Rząd na rozstrzygnięcie sprawy ma czas do końca lipca. Pozytywna decyzja będzie nadzieją dla mieszkańców sześciu kolejnych miejscowości oraz całej gminy Krasne, która od lat czyni starania o włączenie w struktury administracyjne stolicy Podkarpacia.

Za takim rozwiązaniem przemawia wiele argumentów, w tym m.in. konieczność rozwoju nowoczesnej infrastruktury i poprawy standardu życia lokalnych społeczności. Najważniejsza jednak jest wola samych mieszkańców. Zdecydowana większość opowiada się za włączeniem do Rzeszowa gminy Krasne, a także Zaczernia, Nowej Wsi, części Trzebowniska, Jasionki, Tajęciny z gminy Trzebownisko oraz części Raclawówki z gminy Boguchwała. Starania te od lat nie przynoszą jednak oczekiwanych efektów, ponieważ władze ościennych gmin z reguły nie popierają tych propozycji. Bronią się przed decyzjami o przyłączeniu tych miejscowości do Rzeszowa w obawie o zmniejszenie wpływów do budżetu. Brak akceptacji dla oczekiwań społecznych powoduje frustrację i konflikty zwłaszcza w gminach, w których utrudnia się przeprowadzanie referendum w tej sprawie. Ludzie czują się manipulowani przez lokalne władze i coraz intensywniej manifestują swoje niezadowolenie.

W tym roku mieszkańcy gminy Krasne oraz kilku miejscowości m.in. z Miłocina i Pogwizdowa Nowego z gminy Głogów Małopolski wielokrotnie protestowali przed Podkarpackim Urzędem Wojewódzkim, prosząc o wsparcie dla swoich starań. Domagali się akceptacji wniosków o poszerzenie granic miasta składanych przez ratusz. Pod koniec kwietnia Ewa Leniart, wojewoda podkarpacki zaakceptowała tylko dwie spośród kilku złożonych propozycji. Pozytywnie zaopiniowała włączenie Matysówki z gminy Tyczyn i Miłocina z gminy Głogów Małopolski do Rzeszowa. Wyjaśniła, że ta zgoda jest podyktowana względami historycznymi i terytorialnymi. Prawie połowa Miłocina stała się częścią stolicy Podkarpacia już w 2010 roku, a w latach 2010-2011 była pozytywna opinia dotycząca przyłączenia Matysówki. Według wojewody, utrata sołectw nie zachwieje finansami gmin, do których one należą.

Nadzieje mieszkańców na pozytywną decyzję rządu

Zaopiniowany pozytywnie wniosek o poszerzenie granic Rzeszowa o te dwa sołectwa skierowany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Po rekomendacji tego resortu trafił pod obrady rządu. Rada Ministrów swoje decyzje w takich sprawach ogłasza zazwyczaj pod koniec lipca.



Mieszkańcy mają nadzieję, że po wielu latach starań spełnią się wreszcie ich oczekiwania. Chcą żyć w takich samych warunkach, jakie władze Rzeszowa stworzyły społecznościom, zamieszkującym tereny, które już wcześniej wcielone zostały do miasta. Powstały tam funkcjonalne i piękne osiedla z kompleksową infrastrukturą handlowo-usługową, nowoczesnymi szkołami na miarę XXI wieku, przedszkolami, żłobkami, obiektami sportowo-rekreacyjnymi i doskonałą komunikacją. Takiego standardu cywilizacyjnego żadna ościenna gmina nie zapewni swoim mieszkańcom, bo nie ma na to środków. Rzeszów posiada duży budżet na takie działania. Od 2006 roku w rozwój przyłączanych terenów miasto zainwestowało już ok. 1 miliarda zł.

Stolica Podkarpacia od kilkunastu lat jest gigantycznym placem budowy. Każdego roku powstają tu setki kolejnych inwestycji. Tylko w ubiegłym roku na ich realizację wydano wspólnie ze spółkami miejskimi ok. 600 mln zł. W tym roku będzie podobnie. Znaczna część środków pochodzi z funduszy europejskich, po które władze miasta sięgają z ogromną skutecznością.

Mieszkańcy ościennych gmin mają tę świadomość dlatego chcą, aby ich sołectwa stały się częścią Rzeszowa. Nie ma się co dziwić, ponieważ każdy pragnie lepszego życia dla siebie i swoich bliskich. Zwłaszcza dla dzieci, żeby kształciły się w szkołach dostosowanych do cywilizacyjnych standardów XXI wieku. Od tego zależy bowiem ich przyszłość.

Rozczarowanie negatywną opinią wojewody

Mieszkańcy gminy Krasne, części Raclawówki z gminy Boguchwała, Pogwizdo-

wa Nowego z gminy Głogów Młp., Zaczernia, Nowej Wsi, Jasionki, Tajęciny oraz części Trzebowniska z gminy Trzebownisko są rozczarowani odmowną opinią wojewody podkarpackiego Ewy Leniart o włączeniu ich miejscowości do Rzeszowa. Zapowiadają kolejne protesty i manifestacje. – Na pewno nie zabraknie nam determinacji, aby nasz cel osiągnąć – przekonują. – Nie zrezygnujemy z marzeń o lepszym życiu. Będziemy protestować, aż do skutku.

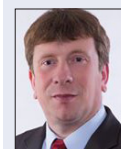
Negatywną opinią dla włączenia całej gminy Krasne do Rzeszowa i pozostałych sołectw wojewoda uzasadnia niekorzystnymi wynikami konsultacji społecznych, które przeprowadzono w gminach. W jej ocenie, większość mieszkańców nie chce być częścią Rzeszowa, ale z taką argumentacją nie zgadzają się zwolennicy przyłączenia. Konsultacje prowadzone były stronniczo i wybiórczo. Nie mają nic wspólnego z realiami.

W przypadku gminy Krasne takich konsultacji w tym roku w ogóle nie było, a wojewoda wykorzystwała wyniki referendum z 2016 roku oraz opinie Rady Gminy i Rady Powiatu Rzeszowskiego. Od tego czasu sporo się zmieniło. Mieszkańcy zażądali od władz gminy przeprowadzenia w 2017 roku rzetelnego referendum. Pod wnioskiem o jego przeprowadzenie podpisało się ponad 1100 osób, chociaż wymagana większość stanowiła 10 proc. mieszkańców gminy, czyli 870 osób. Wniosek trafił początkowo do Wilhelma Woźniaka, wójta gminy Krasne, który miał miesiąc na podjęcie uchwały o przeprowadzeniu referendum. Tak się jednak



TADEUSZ FERENC, PREZYDENT RZESZOWA

Każde przyłączenie do Rzeszowa sołectwo ogromnie nas cieszy, bo miasto się rozrasta i stajemy się metropolią. Na nowych terenach tworzymy natchmian nowoczesną infrastrukturę, aby zapewnić ludziom jak najlepsze warunki do życia i pracy. Mamy już wizję jak zagospodarować Matysówkę oraz tę część Miłocina, o której włączenie zabiegamy od 8 lat. Bardzo nam w tym pomaga lokalna społeczność, która najlepiej zna swoje potrzeby. Miłocin jest podzielony na dwie części wzdłuż torowiska kolejowego. Pierwsza włączona została w granice miasta w 2010 r, a teraz pojawiła się szansa na wcielenie do Rzeszowa pozostałej części. W pobliżu traktu kolejowego jest kilkudziesięciohektarowy obszar całkowicie pozbawiony uzbrojenia oraz infrastruktury. Budowa sieci dróg dojazdowych wzdłuż tego torowiska stworzy realne możliwości rozwoju budownictwa jednorodzinnego na tym terenie, niewielkich firm i zakładów usługowych. Propozycje przedstawione przez sołtysa Miłocina, obejmują też budowę m.in. kompleksów sportowych w tym miejscu, przedszkola oraz domu spokojnej jesieni. Autorzy tej koncepcji pomyśleli o wszystkich. Sugestie przedstawione przez mieszkańców doskonale wpisują się w naszą strategię. Jak tylko zapadną ostateczne decyzje, zaraz przystąpimy do realizacji tych inwestycji. Wierzę w życzliwość rządu dla obu propozycji, pozytywnie zaopiniowanych przez panią wojewodę. Od 2006 roku zwiększyliśmy powierzchnię Rzeszowa ponad dwukrotnie z 54 do ponad 120 km², włączając w granice miasta 9 sąsiadujących z nami miejscowości. To przyniosło wspaniałe efekty, z których wszyscy teraz korzystamy.



ZBIGNIEW MICAŁ, SOŁTYS MIŁOCINA

Wiążemy duże nadzieje z zapowiadaną zmianą terytorialną, bo przez ostatnie lata inwestycje w naszej miejscowości były naprawdę szczątkowe. Burmistrz Głogowa Małopolskiego powstrzymywał się od tego, ponieważ tkwiliśmy w stanie permanentnego zawieszenia. W każdej chwili mogła bowiem pojawić się decyzja o naszym przyłączeniu do Rzeszowa, o co nieustannie zabiegaliśmy. Burmistrz nie miał motywacji, żeby troszczyć się o rozwój naszej miejscowości. Wreszcie ta sytuacja się stabilizuje. Będziemy mogli zadbać o remonty i modernizację m.in. starzejącej się infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, która nie spełnia współczesnych standardów, bo wybudowaliśmy ją w czynie społecznym ponad 30 lat temu. Nie wspominam już o stanie dróg, które są w opłakanym stanie. Nasi sąsiedzi z Pogwizdowa Nowego nie mogą się pogodzić, że wniosek o przyłączenie ich do Rzeszowa został zaopiniowany negatywnie. W tej miejscowości ponad 90 procent mieszkańców opowiedziało się za tym na wiejskich zebraniach. To niesprawiedliwe, że lekceważą się wolę mieszkańców w tak zasadniczych sprawach.



KRYSTYNA STACHOWSKA, MIESZKANKA MATYSÓWKI, BYŁA RADNA MIASTA I GMINY TYCZYN

Nasze starania o przyłączenie do Rzeszowa trwają już ponad 12 lat. Były takie momenty kiedy Rada Miasta i Gminy Tyczyn wyrażała zgodę, ale jej nie respektowano. Później wycofywała się ze swoich decyzji i wszystko rozpoczynało się od początku. Mamy naprawdę już dość tej niepewności. Wierzymy, że tym razem będzie inaczej i rząd przychyli się do pozytywnie zaopiniowanego wniosku przez wojewodę podkarpackiego. W referendum przygotowanym przez gminę Tyczyn dla naszej miejscowości, wzięło udział 568 mieszkańców, z czego za przyłączeniem Matysówki do Rzeszowa wypowiedziały się aż 394 osoby. Jesteśmy bardzo zadowoleni ze sposobu w jaki władze gminy go zorganizowały. U nas nie było żadnych przepychanek. Każdy mógł się swobodnie wypowiedzieć. Wystarczyło tylko przyjść do Domu Ludowego i oddać swój głos. To potwierdza, że można w kulturalny sposób rozwiązywać nawet najtrudniejsze sprawy. W chwili obecnej wszyscy z niecierpliwością oczekujemy na decyzję Rady Ministrów.

nie stało. Wobec tego mieszkańcy złożyli skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie na bezczynność Rady Gminy Krasne.

Po pierwotnie niekorzystnym rozstrzygnięciu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie wydał w maju br. wyrok nakazujący przeprowadzenie re-

ferendum w gminie Krasne. Mieszkańcy triumfują, chociaż to nie koniec ich walki o ewentualne przyłączenie do Rzeszowa. Od tej decyzji wójt gminy Krasne może się jeszcze odwołać do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który po pierwszym niekorzystnym orzeczeniu zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania.



BENEDIKT CZAJKOWSKI, MIESZKANIEC GMINY KRASNE

Byłem na ogłoszeniu wyroku przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie, który nie miał żadnych wątpliwości, że referendum w sprawie przyłączenia naszej gminy do Rzeszowa powinno być ponownie przeprowadzone. Skoro domaga się tego większość mieszkańców naszej gminy, to nie można zabronić nam swobody takiego wyboru. Od dawna chcemy być częścią Rzeszowa i godnie żyć, ale lokalne władze się temu sprzeciwiają. Osobiste ambicje biorą górę nad interesem społecznym. Trzeba na te sprawy spojrzeć w racjonalny sposób. Budżet inwestycyjny gminy Krasne wynosi rocznie ok. 2-3 mln zł. Ile projektów można za takie pieniądze zrealizować? Jeden, dwa, a pozostałe z kredytu, który z czegoś trzeba będzie spłacić. To nas absolutnie nie satysfakcjonuje. Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc wielokrotnie podkreślał, że jeśli gmina wejdzie w struktury miasta otrzymamy na inwestycje ok. 120 mln zł. To jest wspaniała propozycja. Za taką kwotę można wykonać wiele pilnych zadań w rozwój infrastruktury, poprawiających nam standard życia. Przy obecnym budżecie gminy na realizację takich inwestycji musielibyśmy czekać 50 lat, a możemy to wszystko osiągnąć w bardzo krótkim czasie, dlatego chcemy przeprowadzenia referendum jak najszybciej.



EWELINA KAWALEC, MIESZKANKA GMINY KRASNE

Nie zrezygnujemy z walki o przeprowadzenie prawdziwego referendum w Krasnym. Poprzednie z października 2016 roku to była fikcja. Pracownicy Urzędu Gminy chodzili do wybranych mieszkańców i zbierali opinie. Na tym polegały konsultacje społeczne. Byliśmy zastraszeni przez przeciwników przyłączenia do Rzeszowa. Mam nadzieję, że teraz mieszkańcy będą mogli się szczerze wypowiedzieć, bez ryzyka utraty np. pracy. Ja nie boję się mówić, bo nie jestem uzależniona od żadnego pracodawcy. Nie chcemy żyć w Krasnym jak za króla Ćwieczka, tylko tak, jak nasi sąsiedzi z Rzeszowa. Dzieli nas przepaść cywilizacyjna. Mamy ogromne utrudnienia komunikacyjne. Jeździmy starymi autobusami, które rzadko kursują i zatrzymują się tylko na niektórych przystankach. Władze gminy zrezygnowały z dogodnej dla nas zintegrowanej komunikacji MPK z Rzeszowem, bo podobno było za drogo. Teraz się okazuje, że jest odwrotnie. Nie chcemy takich eksperymentów. Setki osób każdego dnia maszerują ponad kilometr na przystanek do Słocina, wcielonego 12 lat temu do Rzeszowa, aby korzystać z wygodnej komunikacji. Nie każdy przecież ma samochód, żeby odwozić dzieci do szkoły, żłobka czy przedszkola. Transport w gminie to udręka również dla osób starszych i niepełnosprawnych. Nie chcemy tak żyć. Czas najwyższy, żeby to zmienić.